

Departament Sprawiedliwości przegrał z Microsoftem

11 lutego 2017

Microsoft odniósł kolejne w ostatnim czasie zwycięstwo w sporze z Białym Domem. Tym razem sąd federalny w Seattle uznał, że koncern ma prawo pozwać Departament Sprawiedliwości. Sprawa, w której Microsoft zyskał poparcie m.in. Apple'a, Twittera i Google'a, dotyczy zakazu informowania użytkowników o tym, że rząd uzyskał dostęp do ich danych.

W USA organa ścigania mogą uzyskać dostęp do danych użytkowników wówczas, gdy zgodzi się na to sąd. Zwykły nakaz sądowy pozwala firmie, do której skierowano wniosek, na powiadomienie użytkownika, dzięki czemu może on przed sądem sprzeciwić się udostępnieniu jego danych organom ścigania. W pewnych sprawach, dotyczących np. ciężkich przestępstw, sąd może jednak we wniosku zaznaczyć, że firma, do której skierowano wniosek, nie ma prawa przez określony czas zawiadamiać użytkownika.

Przed rokiem Microsoft pozwał rząd USA w związku z tym, że na 2576 nakazów ujawnienia danych jakie otrzymał w aż 1752 nie było określonej daty końcowej, po której Microsoft mógłby poinformować zainteresowanego, że jego danymi interesowały się organa ścigania. Brak takiej daty oznacza zaś, że tajemnica ma być dochowana bezterminowo. Zdaniem Microsoftu narusza to Pierwszą i Czwartą Poprawkę do Konstytucji USA.

Czwarta Poprawka daje obywatelom prawo do informacji o tym, że rząd przeszukał lub zajął ich własność. Pierwsza Poprawka gwarantuje prawo do wolności słowa, a więc – jak uważa Microsoft – jest też gwarancją swobodnej komunikacji pomiędzy firmą a jej klientem, a firma może poinformować klienta o działaniach, jakie rząd przeciwko niemu podjął. Oczywiście rząd ma prawo do zachowania w tajemnicy faktu, że zbierał

informacje na temat obywateli, jednak nie jest to regułą, a wyjątkiem. Trudno zaś nazwać wyjątkiem sytuację, gdy niemal 70% nakazów sądowych nie ma określonej daty wygaśnięcia tajemnicy.

Prawnicy Departamentu Sprawiedliwości domagali się od sądu oddalenia sprawy. Argumentowali, że Microsoft nie odniósł żadnej „trwałej szkody” z powodu zakazu informowania swoich klientów. Twierdzili też, że koncern „nie może powoływać się na Czwartą Poprawkę w imieniu innych”.

Sędzia James Robart orzekł w większości na korzyść Microsoftu. „Interes rządu w utrzymaniu śledztwa w tajemnicy kończy się wraz z zakończeniem śledztwa i w tym momencie prawa opisane w Pierwszej Poprawce są ważniejsze niż rządowy interes” – stwierdził. Odnosząc się zaś do Czwartej Poprawki sędzia odrzucił argumentację koncernu, jednak stwierdził, że sprawę tę mogą w apelacji rozstrzygać sądy wyższej instancji. Powołał się przy tym na istniejący precedens z Sądu Federalnego dla 9. Okręgu i Sądu Najwyższego. „Źródłem orzeczenia niniejszego sądu jest istniejący i wiążący precedens, który uniemożliwia sądowi by ten wyraził zgodę na powoływanie się przez Microsoft w imieniu klientów na Czwartą Poprawkę. Sąd nie może rozważyć argumentów Microsoftu i jego teorii dotyczącej Czwartej poprawki. Zadanie to powinny wziąć na siebie sądy wyższej instancji.”

Brad Smith, główny prawnik Microsoftu, wyraził zadowolenie z takiej decyzji stwierdzając, że pozwala ona koncernowi na kontynuowanie walki sądowej. Departament Sprawiedliwości odmówił komentarza.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: ArsTechnica.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl